

ODEZWA I KOMUNIKATY
KOŁA ARCHITEKTÓW W WARSZAWIE.



W SPRAWIE ODBUDOWY WSI POLSKIEJ.



Odbitka z „Kurjera Warszawskiego“ i „Przeglądu Technicznego“.



WARSZAWA.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego, Włodzimierska 3/5.

1915.

728,6 (438) : 691



Дозволено Военною Цензурою.
Варшава, 31 марта 1915 г.

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

2274

ODEZWA ARCHITEKTÓW POLAKÓW DO NARODU.

Bezprzykładne zniszczenie i zrujnowanie miast i wsi polskich wzywa wszystkich obywateli kraju do podjęcia akcji ratunkowej, wzywa jednostki, grupy i zrzeszenia do solidarnych poczynań społecznych, celowo i planowo prowadzonych.

W imię tego hasła Koło Architektów w październiku r. 1914 wydało odezwę, drukowaną w pismach warszawskich, o treści następującej:

W czasie walk, jakie rozegrały się obecnie na ziemiach polskich, zburzona została ogromna liczba budowli we wsiach i miasteczkach: do ich odbudowy naród przystąpić musi. Zabierając się do tej olbrzymiej i mozolnej pracy musimy sobie powiedzieć, jaka myśl przewodnia będzie nami kierowała, co pozostawimy potomności z czasów tego dzisiejszego przewrotu.

Wyraz zewnętrzny budowli, ta pieśń narodu zaklęta w formy ciosane wiekami, to jeden z największych skarbów kultury naszej, który wzmagać należy dorobkiem idącym z duszy polskiej. Narzuconemu ziemi naszej, falą naporu teutońskiego, niemieckiego charakterowi budowli, tak obcemu tradycjom kultury naszej, powinniśmy wypowiedzieć bezwzględna walkę. Walka ta, jako walka o odrębność

kraju naszego; walka o prawo bytu w takich formach, jakie geniusz narodu wiekami urobił dla siebie;

... walka o swoje mienie kulturalne i godność narodu obowiązywać powinna cały naród, wszystkich jego synów, w których bije serce polskie, jako spadkobierców wiekowej kultury stworzonej pracą przodków naszych. Historii dziejów kultury naszej, pisanej zgłoskami wyrazu budowli, nie wolno nam zatracać ku uciesze wrogów, lecz powinniśmy pisać ją dalej tym samym potężnym duchem, jak pisali ją nasi poprzednicy, obejmując wszystkie przejawy życia narodu. Naród nasz, chcąc być sobą, musi też i chcieć budować tak jak mu tradycya nakazuje, musi snuć dalej wątek myśli przodków, tak cudnie wypowiedziany w zabytkach budownictwa ziem polskich. Twórcy budownictwa narodowego wysnuli myślą zbiorową i wątki konstrukcyjne, dostosowane do potrzeb budowy, a tak odmienne od budownictwa sąsiadów naszych, że stały się one podwaliną tej odmienności, która wyróżnia budowle nasze cechą swoistą, od cech budownictwa innych narodów.

Rozwijanie dalej tych wątków konstrukcyjnych w zastosowaniu do potrzeb dzisiejszych to szczytne zadanie dla pracy pokoleń całych. Narzucanie budownictwu naszemu konstrukcyi obcych, zmieniających charakter narodowy, to gwałt przemocy nad duszą narodu, to pastwienie się nad zgnębną świadomością poczucia narodowego. Naród nasz musi całą potęgą ducha swojego odrzucić namuły niosące zagładę naszemu budownictwu, jednemu z wielkich przejawów twórczości myśli polskiej. W dzisiejszej chwili, chwili wiekopomnych zapasów o prawo bytu narodów, we wszystkich przejawach dążeń życia naszego, a tym samym i w budownictwie naszym musimy stanąć na tej wyżynie patriotyzmu, jakiej od nas chwila obecna wymaga.

Koło Architektów w Warszawie dla zapoznania szerszego ogółu z architekturą polską, postanowiło urządzić wy-

stawę budownictwa polskiego: tak zabytków dawnych budowli, zebranych już w pokażnej liczbie, jak również i projektów budowli nowych, mających cechę swojskości i uwydatniających usiłowania stopniowego powrotu do architektury rodzimej.

Dla pogłębienia sprawy projektowane jest jednocześnie urządzenie całego szeregu odczytów z przezroczami z dziedziny architektury polskiej.

ARCHITEKCI:

- | | |
|-------------------------------|----------------------------------|
| <i>Czesław Domaniewski</i> | <i>Edward Goldberg</i> |
| <i>Maryan Kontkiewicz</i> | <i>Jerzy Mikulski</i> |
| <i>Jan Heurich</i> | <i>Aleksander Bojemski</i> |
| <i>Władysław Jabłoński</i> | <i>Korneli Szretter</i> |
| <i>Maryan Straszak</i> | <i>Jan Fijałkowski</i> |
| <i>Stefan Szyller</i> | <i>Henryk Stifelman</i> |
| <i>Kazimierz Loewe</i> | <i>Juliusz Kłos</i> |
| <i>Bogumił Rogaczewski</i> | <i>Alfons Gravier</i> |
| <i>Władysław Wróbel</i> | <i>Władysław Marconi</i> |
| <i>Zdzisław Kalinowski</i> | <i>Józef Dziekoński</i> |
| <i>Henryk Sliwicki</i> | <i>Ludwik Kirstowski</i> |
| <i>Władysław Rutkowski</i> | <i>Juliusz Dzierżanowski</i> |
| <i>Bolesław Plachecki</i> | <i>Józef Holewiński</i> |
| <i>Antoni Peter</i> | <i>Stanisław Mirowski</i> |
| <i>Bolesław Żurkowski</i> | <i>Roman Kowalski</i> |
| <i>Władysław Michalski</i> | <i>Stanisław Grochowicz</i> |
| <i>Zygmunt Wóycicki</i> | <i>Mikołaj Tołwiński</i> |
| <i>Feliks Michalski</i> | <i>Tadeusz Tołwiński</i> |
| <i>Konrad Kłos</i> | <i>Wiktor Junosza-Piotrowski</i> |
| <i>Maurycy Skirgajłło</i> | <i>Zdzisław Mączyński</i> |
| <i>Ks. de Makowo-Makowski</i> | <i>Włodzimierz Pawłowski</i> |
| <i>Czesław Przybylski</i> | <i>Antoni Kluczewicz</i> |
| <i>Julian Lisiecki</i> | <i>Konst. S. Jakimowicz</i> |
| <i>Antoni Skaczkowski</i> | <i>F. Lilpop</i> |
| <i>Adam Oczkowski</i> | <i>Bronisław Czosnowski</i> |
| <i>Fr. Ks. Polkowski</i> | |

W myśl przytoczonej odezwy Koło Architektów opracowało szereg komunikatów w sprawie odbudowy wsi polskiej, które, złączone w jedną całość, tworzą niniejszą broszurę.

I. Ściany budowli wiejskich.

„Jeżeli człowiek stwarza chatę, to nie-
mniej i chata urabia człowieka“.

(Z. Gloger. *Bud. wiejskie. Puszet*).

Sprawa odbudowy wsi polskiej — spalonej lub zburzo-
nej — to cały szereg poważnych zagadnień i zadań społecz-
nych, wymagających natychmiastowego rozwiązania, to
sprawa, obchodząca całe nasze społeczeństwo, sprawa, zwi-
ązana z przyszłością ludu naszego, z jego bytem, tradycją
i kulturą. Lud nasz, to podwalina narodu. W ogólnej skar-
bnicy ducha polskiego ma on swój dorobek kulturalny, któ-
rego lekceważyć nie można bezkarnie. Wojna obecna poru-
szyła mocno podstawę bytu chłopu polskiego. Zniszczyła
jego siedzibę, jego warsztat pracy. Odporność jednak na-
szego ludu zdoła przetrzymać ten ciężki okres dziejowy,
i znów włościanin polski po dawnemu orać będzie ojcowi-
zną swoją.

Poruszona w dobie obecnej kwestya, czy lud nasz bę-
dzie miał możność odbudowania się, to dopiero połowa za-
gadnienia. Nie mniej ważnem i palącym jest zagadnienie,
jak teraz wieś polska budować się będzie.

W gorączkowej pracy, jaka się z wiosną rozwinie
w miejscowościach wolnych od wroga, włościanin nasz sta-
nie wobec pytania, które dotychczas nie zaprzętało jego
głowy: jak odbudować swą chatę i zagrodę? czy po dawne-
mu, jak to czynili jego ojcowie, czyli też iść za nowemi ra-
dami i wskazaniem, które mu różni ludzie różnie podają.
I tu właśnie zagraża niebezpieczeństwo włościaninowi, a tem
samem i społeczeństwu polskiemu: nie jedna nowość, przy-
jęta przez włościanina i zastosowana przy odbudowie wsi
naszej, może zabójczo oddziaływać na rozwój narodowych tra-

dycyi i kultury ludu polskiego. A włościanin nasz snąć podatnym gruntem po temu być musi; inaczej tak łatwo nie porzuciłby tradycyjnych, swoistych ubiorów ojcowskich, przyjmując narzuconą mu obcą tandetę stroju „pańskiego“. Przed tą tandetą właśnie, weiskającą się we wszystkie dziedziny życia, należy ustrzedz lud nasz. Zarówno tandeta, jak i wprowadzanie często zbytecznych, a obcych elementów do przedmiotów codziennego życia, oraz bezkrytyczne rugowanie swojskich, racjonalnych i użytecznych przedmiotów w imię nadużywanego hasła postępu, odbija się ujemnie na pracy, sposobie życia i na całej kulturze włościanina polskiego.

Dzisiaj właśnie dziedzina polskiego budownictwa wiejskiego jest najbardziej zagrożona w swym rozwoju naturalnym. Chłop polski sam zbudować sobie zagrodę potrafi i ma nawet przechowane tradycje i upodobania, które stanowią o rodzimym charakterze budownictwa wiejskiego.

Naturalnie, niesłusznem byłoby, li tylko w celu bezwzględego zachowania wszystkich cech dawnych, zamknąć oczy na widoczne braki i błędy w budowaniu zagrody, wynikające bądź z niedbalstwa, bądź z braku odpowiednich wiadomości technicznych włościanina. Mając to jednak na uwadze, nie trudno będzie braki i błędy zastąpić odpowiednimi czynnikami, zastosowanymi do obecnych potrzeb i warunków. Wszakże czynić to wypada z wielką ostrożnością, by przez jednostronny pogląd nie zastąpić błędów dawnych nowem, może większem, złem nie do powetowania.

Punktem ciężkości całej tej sprawy i główną przyczyną coraz większego zainteresowania się różnych grup ludzi niedomaganiem budownictwa wiejskiego jest: kwestya higieny i strasznej pożogi wsi naszych. Nie tylko w ostatnich latach, ale już od setek lat sprawą pożarów na wsi zajmowały się w kraju naszym różne sfery społeczeństwa.

W ostatnim zwłaszcza dziesiątku lat zaczęto gwałtownie napadać na stare sposoby budowania i zalecać nowe materiały ze względu na ich niepalność. Tu wszakże zapomniano najzupełniej, że lwia część tych rad dobroczynnych, w zasadzie bardzo nieraz słusznych, nie zawsze może mieć rację bytu dla *polskiego* wieśniaka, mieszkającego na *polskiej* ziemi, gdyż nie są one zazwyczaj dostosowane do wszystkich specjalnych warunków i potrzeb miejscowych. Najważniejsza bodaj sprawa tych strasznych pożarów, po-

chlaniających całe nieraz wsie nasze, zmaleje w ogromnym stopniu, gdy rozwiązana będzie pokutująca sprawa scalania gruntów.

Nie tyle materiał palny jest przyczyną klęsk zbiorowych, ile ta nienaturalna bliskość sąsiadujących ze sobą zabudowań. To też najpilniejszą sprawą społeczną w tym kierunku jest przyspieszenie rozwiązania sprawy scalenia gruntów. Niezależnie jednak od tego, należy wszędzie zastosować jak najlepsze sposoby zabezpieczenia od pożogi budynków zagrody włościańskiej.

Jak doświadczenie wskazuje, nie ściany, ale dach najczęściej sprzyja przenoszeniu się iskier i ognia z jednego budynku na drugi. Gdy więc sprawa krycia dachów ogniotrwałych będzie pomyślnie rozwiązana, to ściany zabudowań nie będą odgrywały tak dominującej roli pod względem zapalności budynku.

Przechodząc do opisu różnych materiałów budowlanych, oraz sposobów budowania zagrody włościańskiej, podkreślić należy pewną ogólną wytyczną.

Materiały i konstrukcje, wypróbowane długoletniem doświadczeniem i przystosowane już do miejscowych warunków klimatycznych, technicznych i ekonomicznych, z natury rzeczy muszą zająć pierwsze miejsce w stosunku do materiałów nowych, stosowanie których dopiero w ostatnich latach zapoczątkowane zostało. Dotychczas bowiem żaden z nowych materiałów budowlanych nie wykazał ani teoretycznie, ani praktycznie tylu nieulegających już wątpliwości cech i zalet, co znane dawniej budulce. To też stosowanie tych nowych materiałów dopuszczalne być może jedynie przy gwarancji specjalnego dozoru technicznego i li tylko w pojedynczych wypadkach, to jest tam, gdzie niema zupełnie innego materiału; lub gdy chodzi o przeprowadzenie doświadczenia techniczno-ekonomicznego dla danej okolicy. Nowe zatem materiały muszą jeszcze przejść zwykły naturalny proces rozwoju i przystosowania się do warunków miejscowych.

Dlatego też zalecanie tych materiałów przy masowej odbudowie wsi i miasteczek naszych nie może być dopuszczone w imię poczucia obywatelskiego i odpowiedzialności społecznej.

Ogólne właściwości techniczne i higieniczne, jakie warunkują wybór materiału lub konstrukcyi, są następujące:

- 1) wytrzymałość i trwałość,
- 2) łatwość wykonania,
- 3) ogniotrwałość (materiały niepalne i ogniotrwałe),
- 4) przewodnictwo ciepła,
- 5) pojemność cieplna,
- 6) odporność na wpływy atmosferyczne.

Decydującym również czynnikiem muszą być i specjalne warunki miejscowe, jak łatwość otrzymania w danej okolicy pewnej kategorii materiałów budowlanych, oraz zwyczaj ludowe, przejawiające się w odrębnych cechach miejscowego sposobu budowania, co jest podstawą *polskiego budownictwa ludowego*.

Jednym z głównych elementów składowych budynku są *ściany*.

W myśl wyżej wskazanej zasady, z całego szeregu najróżnorodniejszych konstrukcji i rodzajów ścian, do pierwszej kategorii zaliczyć należy: ściany z drzewa, mury z cegły palonej, z kamieni, surówki, gliny ubijanej, następnie konstrukcje mieszane, to jest powstałe z odpowiedniej kombinacji materiałów powyższych.

Do drugiej kategorii należą ściany piaskowo-wapienne ubijane, z cegły wapiennej, z cegły cementowej i, z tak zwanych pustaków betonowych. Niezależnie jednak od wyboru budulca i rodzaju ściany z drzewa, lub murowanej, czy ubijanej, we wszystkich budowlach obowiązkowo przestrzegana być winna ogólna zasada stosowania dobrej izolacji pomiędzy ścianą i fundamentem. Brak jej bowiem jest najczęściej przyczyną, że nawet najlepsza ściana już po paru latach ulega zniszczeniu, okazuje się zimną, wilgotną i zmurzałą.

Izolacja polega na poziomym ułożeniu na podmurówce kamiennej lub z cegły, tektury smołowanej, płótna gudsonitowego, ruberoidu, lub innych materiałów izolacyjnych.

Ściany z drzewa. Drzewo dotychczas jest tym budulcem, który na wsi naogół najłatwiej dostać lub dostarczyć można. Chłop polski od niepamiętnych czasów przeważnie sam swoją zagrodę budował z bali ciosanych „na węgiel“, i do dnia dzisiejszego z niewielu umiejętności budowlanych tę jedną najlepiej zachował.

Podkreślając znaczenie tej okoliczności, zaznaczyć również należy, że cała prawie robocizna ścian drewnianych

kosztuje włościanina stosunkowo najmniej. Budynek drewniany jest trwały i prosty w swej konstrukcji. Wymaga jednak starannego uszczelnienia spoin pomiędzy balami mchem, lub pakułami i gliną. Drzewo 3-calowej grubości odpowiada wprawdzie pod względem przewodnictwa ciepła zwykłej ścianie murowanej w dwie cegły, jednakże ściana, wykonana z bali 3-calowych, jest niewystarczająca ze względu na spoiny, łatwo przepuszczające zimno zewnętrzne; koniecznym jest przeto stosowanie do ścian chaty bali 4-calowej grubości. Spoiny takich bali lepiej mogą być uszczelnione. Ściany drewniane od strony wewnętrznej należy wyprawić wapnem i pobielić ze względu na przewodnictwo ciepła, jako też i w celu zmniejszenia zapalności materiału. Zewnętrzną stronę ściany bielą na wsi całkowicie, lub tylko w miejscach spoin zasmarowują gliną i wapnem. Wyprawa od wewnątrz, bielenie i izolacja na podmurówce zapobiegają również tworzeniu się grzyba, oraz murszeniu.

Drewniana chata z wyprawionemi od wewnątrz ścianami, pokryta dachem ogniotrwałym, jest już w znacznym stopniu zabezpieczona od zapalności i przerzucenia się ognia z budynków sąsiednich.

Mury z cegły wypalanej. W zastosowaniu do wszelkich typów budowli, stawianych w kraju naszym, mury te posiadają powszechnie znane zalety, winny też jak największe zastosowanie znaleźć i przy odbudowie wsi polskiej.

Kraj nasz na ogół obfituje w glinę i piasek. Pożądanym jest jednak założenie odpowiedniej liczby cegielni w różnych okolicach kraju, wobec braku u nas sieci komunikacyjnej, a więc i trudności dowozu cegły.

Cegła powinna być używana możliwie ręcznego wyrobu, lub mechanicznego na sposób ręczny, to jest z surówki ubijanej, nie ciągnionej.

Mur z cegły wypalanej przy grubości nie mniej niż dwie cegły, t. j. 0,55 metra, dostatecznie zabezpiecza pomieszczenie od wpływów atmosferycznych. Posiadając dużą masę, a przez to i znaczną pojemność cieplną, najlepiej reguluje temperaturę pomieszczeń. Wyprawa wapienna od strony wewnętrznej, często bielona, pod względem higienicznym najlepiej chroni ścianę od rozwijania się na niej różnych bakterii, robactwa, porostów i pleśni, oraz od zbytnej utraty ciepła. Ściany domu od strony zewnętrznej należy również bezwarunkowo wyprawić, w celu zabezpieczenia

murów od zawilgacania i murszenia. Cegła niewyprawiana po szeregu lat ulega murszeniu. Obustronna wyprawa przeciwdziała zbytnej przewiewności ścian, gdyż zamyka szczeliny muru, niezapełnione wobec zazwyczaj niedokładnej roboty mularskiej. Pozorna oszczędność przy niewyprawieniu ścian od zewnątrz jest rzeczą bardzo niesłuszną i z gruntu fałszywą, gdyż dotkliwie odbiłaby się na kosztach opału; przyczem ściana straciłaby na swej trwałości, zwłaszcza, iż cegła na wsi bywa często niedostatecznie wypalona i zawiera w sobie pewną ilość marglu, lasującego się na powietrzu.

O tem, jak ujemny wpływ wywierać musiałaby taka czerwona, brudna fabryczna ściana domu na jego mieszkańców i jakim wykroczeniem byłaby przeciw potrzebom poczucia piękna i narodowym tradycjom — mówić chyba jest zbyteczne.

Książę Z. Czartoryski w swej pracy „O stylu krajowym w budownictwie wiejskim“ (1896) tak pisze:

„Wszystkie tedy ściany budynków, wszystkie wogóle konstrukcje murowane bez wyjątku tynkowane i bielone być mają, a bielenie często powtarzanem. Zostawienie gdziekolwiek muru czerwonego, nietynkowanego, jak najokropniejszą przeciw stylowi krajowemu jest herezyą“.

Próby stosowania ścian murowanych z warstwą pionową powietrzno-izolacyjną, choć często praktykowane, nie dają wyników oczekiwanych. Ściany te, w pojęciu wielu osób uważane za cieplejsze, takimi nie są; natomiast, w razie pojawienia się grzyba, sprzyjają bardzo rozwijaniu się jego i skraplaniu wilgoci w warstwach powietrza. Dlatego też, zwłaszcza na wsi, próby takie nie powinny być powtarzane.

Mury z kamieni, z wapniaków i piaskowców, nie mogą mieć tak szerokiego zastosowania do domów mieszkalnych, jak mury z cegły, gdyż są znacznie chłodniejsze i łatwo nasycają się wilgocią; wymagają przeto znacznie większego opalania pomieszczeń, oraz stosowania okładziny w pół cegły od strony wewnętrznej. Chcąc tego uniknąć, należy za normalną grubość muru z kamienia przyjąć: dla piaskowców 1,00 m, dla wapniaków 1,50 m. Dopiero przy tej grubości współczynnik przewodnictwa ciepła będzie taki, jak przy ścianie z cegły o grubości 0,55 m.

Mury kamienne należy i od zewnętrznej strony wyprawić wapnem dla tych samych powodów co i mury z cegły.

Wogóle mury z piaskowca, wapniaka, jak również z kamienia polnego, łupanego, najlepiej używać tylko na fundamenty lub na ściany budynków gospodarczych.

Ściany ubijane z gliny pod względem higienicznym dużo pozostawiają do życzenia i wogóle trudno wysychają. Mogą być stosowane do budynków gospodarczych lub czasowych, na przedce zbudowanych.

Znacznie lepsze są:

Ściany z surówki, to jest z cegły wysuszonej tylko na powietrzu. Ściany te należy od strony zewnętrznej posmarować smołą gazową, posypać piaskiem i wyprawić wapnem.

Przy grubości ścian 0,55 metra (to jest takiej, jaką winny mieć mury z cegły palonej), otrzymuje się pomieszczenie dosyć suche i ciepłe, gdyż przewodnictwo ciepła tych ścian jest prawie takie, jak ścian z cegły palonej. Jednakże trwałość ścian z surówki jest znacznie mniejsza, niż murów z cegły palonej.

Ściany o konstrukcji mieszanej, jako mniej trwałe i mniej higieniczne, nie są tak często stosowane w budownictwie włościańskim, posiadają jednak zalety gdy chodzi o budowlę prowizoryczną lub prędkie wykonanie. Ściany te są na ogół suche i ciepłe.

Niektóre rodzaje tych ścian kombinowanych są następujące:

a) Ściany z „ryglówki“ obitej z obu stron deskami 25-milimetrowymi; pusta przestrzeń między nimi zasypana suchymi iglicami lub torfowcem. Pożądanem jest wyprawienie tych ścian i obicie tekturą smołowaną od strony wewnętrznej pod wyprawą.

b) Ściany z ryglówki, wypełnionej balami 4-calowymi (10 cm), oraz gliną na latach; z zewnętrznej strony odeskowane, od wewnątrz zaś wyprawione wapnem na glinie, izolowanej tekturą smołowaną i także (choć niekoniecznie) obitej deskami.

c) Ściany z ryglówki, z zewnętrznej strony odeskowane i wypełnione od wewnątrz balami 3-calowymi (7-centym.), pusta przestrzeń zasypana igliwem lub torfowcem. Pożądanem jest, ze względów higieny, ściany od strony wewnętrznej wyprawić wapnem.

d) Ściany z ryglówki, odeskowane od strony zewnętrznej, od wewnątrz zaś wypełnione ścianką, murowaną w pół cegły, przytykającą do ryglówki; pustą przestrzeń pomie-

dzy odeskowaniem i murkiem wypełnić należy, jak wyżej, igliwem lub torfowcem. Ściany te od strony wewnętrznej wyprawia się wapnem.

Zwrócić należy uwagę na podmurówkę, której szerokość musi odpowiadać grubości ryglówki i ścianki z cegły.

Wszystkie powyższe konstrukcje muszą być również bezwarunkowo izolowane od fundamentów tekturą smołowaną, płótnem gudronitowem, ruberoidem, lub tym podobnym materiałem.

Ściany te mają tę dobrą stronę, że zaraz po ustawieniu ryglówki mogą być pokryte dachem i następnie dopiero wypełniane, co zabezpiecza je od nasiąkania wilgocią.

Jakkolwiek konstrukcje ścian mieszane nie są dla budownictwa polskiego tak charakterystyczne, jak zrab, jednak i przy tych sposobach budowania ścian odrębną cechą polską jest odeskowanie zewnętrzne pionowe i obicie spoin pomiędzy deskami wązkami listwami.

Ściany z materiałów nowych, będących jeszcze w okresie prób i udoskonalenia.

Ściany ubijane z piasku i wapna, polecane głównie ze względu na ich taniość, okazały się zamądo odpornymi na wpływy atmosferyczne: są słabe, zimne i wilgotne.

Współczynnik przewodnictwa ciepła nie jest ściśle określony, przyjąć jednak można taki jak u piaskowców.

W ostatnich czasach, a więc po kilku latach istnienia, ściany te, wobec ich ujemnych stron, przestały być stosowane przy budynkach mieszkalnych.

Ściany z cegły wapienno-piaskowej wyrobu ręcznego są o wiele mocniejsze od ubijanych, lecz nie posiadają tych zalet, co ściany z cegły wypalanej i powinny posiadać grubość co najmniej 0,70 m.

Ściany te należy również obustronnie wyprawić.

Ściany z cegły wapienno-piaskowej sylikatowej. Materiał ten przygotowuje się, przez poddanie ciśnieniu pary, maszynowo sformowanych cegieł wapienno-piaskowych. Cegły te, o ile dobrze przygotowane, są bardzo mocne i odporne na wpływy atmosferyczne, lecz posiadają powierzchnię szklistą, trudną w robocie i nie nadającą się do bezpośredniego tynkowania zaprawą wapienną; również współczynnik przewodnictwa ciepła jest bardzo znaczny, co wywołuje potrzebę zgrubienia ścian w budynkach mieszkalnych.

Niezależnie od tego, cegła ta wyrabiana bywa często bardzo niestarannie, mało się różniąc od zwyczajnej ręcznej

cegły wapienno-piaskowej; cegła taka jest słaba, łatwo się kruszy przy przewozie, i, posiadając wady cegły sylikatowej, nie posiada jej zalet.

Ściany z cegły betonowej, dziś już bardzo mało używane, gdyż są zimne i wilgotne.

Przewodnictwo ciepła betonu cementowego jest duże. Przy murowaniu z cegły betonowej należałoby stosować izolację powietrzną, która jednak nie zawsze daje wyniki pomyslnie, jak to było znaczone przy ścianach z cegły wypalanej.

Dalszym stopniem rozwoju ścian z cegły betonowej, są, tak zwane, ściany z pustaków betonowych, które pojawiły się dopiero w latach ostatnich.

Pustaki są to kamienie wyrabiane maszynowo z mieszaniny cementu, piasku i żwiru z otworami pionowymi wewnątrz. Przy ustawianiu pustaków jednych na drugie, otwory te tworzą jakby kanały izolacyjne, pionowe.

Pustak waży średnio od 1½ do 3 pudów.

Zaletą tych ścian miała być oprócz ogniotrwałości ich łatwość wykonania i taniość.

Jednakże wkrótce po wybudowaniu pierwszych domów pustakowych okazały się one bardzo zimnymi i przemarzającymi.

Zarzucono więc zupełnie pierwotny system jednokanałowy i zaczęto obecnie stosować pustaki dwu i trzykanałowe 40-centymetrowej grubości. Nowe te próby jednak dotychczas nie odpowiadają jeszcze pokładanym w nich nadziejom. Ściany pustaków przy większych mrozach znów przemarzają, są chłodne i wilgotne.

Współczynnik przewodnictwa ciepła tego nowego buduleca nie jest jeszcze doświadczalnie zbadany; teoretyczne zaś obliczenia straty ciepła są zaledwie przybliżone.

W pustych kanałach pionowych, przy pewnej ich wysokości, zaczynają wytwarzać się prądy powietrza oziębiające ściany. Dla zapobieżenia temu stosuje się przerywanie kanałów pionowych co parę warstw tekturą smołowcową, co jednak nie gwarantuje zamknięcia kanałów, wobec trudności wykonania dokładnego.

Pojemność cieplna ścian pustakowych jest bardzo mała. W ostatnich czasach zaczęto więc kanały pustaków zasypywać żużlem, lub piaskiem palonym. Próby zapelniania pustaków sieczką z wapnem są sposobami wręcz fałszywymi.

Niezależnie od powyższych wad zasadniczych, pustaki betonowe posiadają i wiele innych stron ujemnych, jak np.

trudność dokładnego zbudowania ściany przy wykonywaniu otworów drzwiowych, okiennych, oraz przewodów dymowych; trudność szczelnego zapelnienia spoin poziomych i pionowych, niemożność wbijania gwoździ w ścianę, oraz niebezpieczeństwo łatwego rozwijania się grzyba w pustych przestrzeniach, jak to ma miejsce w murach z izolacją powietrzną.

To też dlatego zapewne pustaki betonowe nie mogły się utrzymać w budownictwie na Zachodzie Europy.

Zresztą, ogólny charakter ścian z ogromnych bloków betonowych, niewyprawionych, kępujących swobodę zachowania proporcji, tak dobrze wyczuwanej przez właścianina polskiego jest wręcz obcy naszemu budownictwu ludowemu.

Narzucenie przeto wsi naszej tak niewdzięcznego materiału i z tego też względu spotkać się musi z głośnym i szczerym protestem.

Zestawienie współczynników przewodnictwa ciepła niektórych konstrukcji ścian.

	Współcz. przew. ciepła
Ściany drewniane pełne z wyprawą od strony wewnętrznej,	
Zrąb na węgiel:	
przy grubości bali 4-calowej (10 cm)	0,75
„ „ „ 5 „ (12 cm)	0,65
Ściany pełne z cegły wypalanej z wyprawą obustronną:	
przy grubości 2 cegieł (55 cm)	0,95
„ „ 2 ¹ / ₂ „ (69 cm)	0,80
Ściany z piaskowca:	
przy grubości 70 cm (przemarzają!)	1,26
„ „ 80 „ „	1,15
„ „ 90 „ „	1,06
„ „ 100 „ „	0,98
Ściany z wapniaka:	
przy grubości 70 cm (przemarzają!)	1,66
„ „ 80 „ „	1,53
„ „ 90 „ „	1,42
„ „ 100 „ „	1,33
„ „ 110 „ „	1,24
„ „ 120 „ „	1,17
„ „ 130 „ „	1,11
„ „ 140 „ „	1,05
„ „ 150 „ „	0,99

II. Pokrycie dachów.

Jak zaznaczono już w pierwszym komunikacie, najbardziej narażonym pod względem pożarowym elementem budowli wiejskich, jest dach.

Właściwym przekryciem pomieszczeń budynku jest nie tylko sam dach, lecz również i strop, oraz cała użytkowa przestrzeń pomiędzy dachem i stropem, poddaszem zwana, która jednocześnie jest dobrą izolacją, najlepiej normującą temperaturę pomieszczeń.

Wysokość dachu i poddasza uwarunkowana jest przede wszystkim konstrukcją wiązania dachowego, a także i potrzebą odpowiedniego użytkowania danej przestrzeni, co zwłaszcza dla gospodarza wiejskiego ma bardzo duże znaczenie.

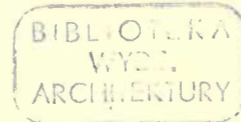
Wiązanie dachu uzależnione jest od rodzaju pokrycia, które go obciąża, i odpowiedniego spadku.

Wszystkie te przyczyny są w ścisłym związku z miejscowymi właściwościami klimatycznymi i zwyczajami oraz potrzebami mieszkańców.

Przytem i rodzime pomysły sztuki ciesielskiej—wiązania, praktycznie przekazywane z pokolenia w pokolenie, wytwarzają też znaczne odmiany.

To są właśnie czynniki, dzięki którym powstają te znamienne *odrębne cechy budownictwa* różnych okolic i krajów.

Budownictwo ludowe naszego kraju zajmuje pod tym względem niepoślednie stanowisko, zwłaszcza w stosunku do sąsiadujących z nami narodów, zadokumentowane w historii.



Podobnie jednak, jak przy wznoszeniu ścian budynku, koniecznym jest przy wyborze konstrukcyi dachu kierować się nie tylko względami tradycyi, lecz przede wszystkim warunkami technicznymi i ekonomicznymi. Poddać więc należy wszechstronnej krytyce zarówno dawne, jak i nowe sposoby pokrycia dachów, tem bardziej, że *nadal stosowanie łatwopalnych materiałów nie może być dopuszczane*. I to jest właśnie ta paląca sprawa, domagająca się słusznego rozwiązania.

W Polsce już od kilku wieków społeczeństwo usiłuje zwalczać na wsi łatwopalne krycia dachów; niemal każdy włościanin polski był świadkiem masowych pożarów i zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że właśnie dach słomiany najlepiej sprzyja przerzucaniu się ognia z jednego budynku na drugi, pomimo że od dziesiątków, a nawet od setek lat znana jest chłopu dachówka wypalana, którą kryto kościoły, plebanie i dwory.

A jednak do dnia dzisiejszego większość budynków zagrody wiejskiej jest słomą kryta po dawnemu.

Z faktem tym liczyć się należy. Świadczy on bowiem, że jednak strzecha słomiana musi posiadać pewne właściwości, które najlepiej odpowiadają potrzebom chłopu polskiego.

I rzeczywiście, słoma jest najtańszym materiałem dla gospodarza wiejskiego; nie potrzeba jej ani kupować, ani sprowadzać; każdy włościanin mieć ją może u siebie. Krycie strzechy jest robotą prostą. Gospodarz wiejski nie potrzebuje wzywać, ani opłacać specjalisty: sam przecież najlepiej poszyć potrafi; często pomaga mu syn, parobek, lub żona. Bez żadnych zapobiegliwych przygotowań dach prędko pokryty być może. Wszelkie zaś jego uszkodzenia po szeregu lat dają się poprawić, bez żadnego trudu i zachodu. Słoma jest lekka, więc i wiązanie dachowe nie potrzebuje być ani zbyt grube, ani złożone; trwałość jej jest tak znaczna, iż wiele strzech słomianych sto lat przetrwało, nie zatracając swych cech właściwych.

Przewodnictwo ciepła jest tak małe, że żaden z innych znanych materiałów nie może się pod tym względem równać ze słomą; strzecha przeto najlepiej reguluje temperaturę pomieszczeń, a nawet poddasza, zarówno w zimie, jak i w lecie.

Sposób krycia dachów słomianych dobrze jest znany



naszemu włościaninowi; różnice, zależnie od okolic, przejawiają się zwłaszcza w formie zewnętrznej.

Chłop polski tak jest do strzechy przywiązany, tak dobrze ceni jej wartość, że nawet złowroga groźba pożaru nie odstrasza go od starego zwyczaju. Zresztą niedawne to czasy, kiedy dworki szlacheckie kryto słomą lub gontem. Tylko tam, gdzie w pobliżu znajduje się fabryka dachówek, zdołano częściowo skłonić chłopą do kupienia materiału ogniotrwałego.

Włościanin nasz wie dobrze, iż nie dość zdobyć się na jednorazowy wydatek przy kupnie materiału. Za rok, za dwa może już trzeba będzie naprawiać uszkodzenia. A gdy wtedy nie będzie pod ręką zapasu dachówek, gdy trudno będzie każdorazowo wzywać specjalnego rzemieślnika, to kto włościaninowi poradzi i pomoże, jak poprawić dach uszkodzony?

Drugim ulubionym i jednym z piękniejszych materiałów na krycie dachów na wsi jest gont, najczęściej używany we dworach i zabudowaniach folwarcznych. Najlepsze gonty są osikowe, darte. Dach gontowy, nasycony karbo-lineum lub posmarowany gudronitem rozcieńczonym, jest znacznie pod tym względem odporniejszy od zwykłej strzechy słomianej.

Porównywując różnorodne materiały ogniotrwałe pokrycia, należy rozważyć, które z nich mogłyby mieć zastosowanie na wsi i czy one zastąpią włościaninowi tak taną mu i tanią strzechę słomianą.

Podkreślić tu należy, iż często wygłaszane zdanie, jakoby przy niektórych pokryciach dachu uzyskać można było także oszczędność na konstrukcyi wiązania dachowego, wobec możliwości stosowania dachu płaskiego, jest zupełnie mylnem, gdyż, nie chcąc tracić użytkowej przestrzeni poddasza, trzeba przy dachach płaskich ściany budynku wyprowadzić wysoko ponad strop, co znacznie podnosi koszt budynku.

Do więcej znanych materiałów niełatwopalnych zaliczyć można:

- 1) Blachy żelazne, żelazne cynkowane i cynkowe.
- 2) Tekturę smołowcową.

- 3) Ruberoid i jemu podobne.
- 4) Eternit i materiały pokrewne.
- 5) Dachówkę glinianą wypaloną.
- 6) Dachówkę cementową.
- 7) Słomę ogniotrwałą, nasyconą gliną.

Blachy żelazne, cynkowe i cynkowane.

Jako materiał, na dach przydatne jedynie w miastach i miasteczkach, gdzie poddasze nie odgrywa takiej roli, jak u gospodarza wiejskiego.

Wobec łatwego przewodnictwa ciepła, opary skraplają się na blasze od strony poddasza i drzewo ulega psuciu, zwłaszcza, iż blacha, jako materiał nieporowaty, nie daje naturalnej równomiernej wentylacji wiązaniom poddasza, przyczem poddasze jest w zimie bardzo zimne, w lecie zaś nadmiernie gorące. Wyziewy z pomieszczeń przegryzają blachę. Blachy żelazne od strony zewnętrznej muszą być często malowane, co jednak nie zabezpiecza ich całkowicie od rdzy.

Robota pokrycia nie jest prosta; koniecznym jest sprowadzenie specjalisty dla pokrycia, a nawet i dla drobniejszych poprawek. Zresztą, blachy, jako zbyt drogie, nie mogą być na wsi stosowane.

Tektura smołowcowa.

Nie jest to materiał ogniotrwały, lecz tylko niełatwopalny; jest wprawdzie nie drogi, ale tylko pozornie.

Przedewszystkiem dach musi być płaski, a więc poddasze trzeba budować kosztem ścian. Po drugie, jak to doświadczenie wykazało, konieczność stałego poprawiania miejsc, oraz częstego smarowania smołą, koszt pierwotny podnosi tak znacznie, że już po kilkunastu latach istnienia wydatki na utrzymanie dachu dorównywują całej jego wartości.

Podobnie, jak przy dachach blaszanych, wskutek braku wentylacji, powstaje możność skraplania się oparów i psucia się drzewa. W lecie, wskutek czarnego koloru papy, pochłaniającej wielką ilość promieni słonecznych, poddasze bardzo silnie się nagrzewa.

Ruberoid.

Lepszym jest nieco niełatwopalny ruberoid, choć do wiejskich budowli również się nie nadaje. Wprawdzie nie wymaga smarowania smołą ani płaskiego dachu, posiada jednak te same wady co i papa. Ruberoid wymaga dla dobrego pokrycia nadzwyczaj dokładnej roboty, zwłaszcza starannego odeskowania deskami 1½-calowymi. Krycie ruberoidem wymaga specjalistów.

Jest kilka odmian tego materiału. Są one jednak jeszcze w okresie ulepszeń.

Ruberoid jak i tektura smołowcowa najlepiej daje się zastosować tylko do izolacji i pokrycia budowli tymczasowych.

Eternit.

Są to cementowo-azbestowe płytki, naśladujące dachówkę, łupkę lub gont.

Eternity i pokrewne im wytwory są nieco odporniejsze na wpływy atmosferyczne. Krycie płytkami eternitowymi jest o tyle słuszniejsze, że podobnie jak przy dachówkach wentyluje poddasze równomierniej przez szczeliny spoin. Jakość tego nowego zresztą materiału zależna jest bardzo od sumienności fabrykanta. Odróżnić dobry gatunek od najgorszego nie jest rzeczą łatwą. Kształt płytek powinien być zbliżony do kształtu łupków lub gontów. Kolor bezwzględnie jednobarwny (ciemno-popielaty lub brązowy). Próby stosowania tego materiału do zabudowań wiejskich mogą mieć miejsce w pojedynczych wypadkach, zwłaszcza dworskich zabudowań, gdyż robota przy pokryciu dachów eternitem jest zbyt złożona i wymaga robotników wyszkolonych i narzędzi specjalnych. Nadaje się przeto więcej w miasteczkach niż na wsi.

Dachówka gliniana wypalona.

Jednym z najlepszych i najpraktyczniejszych materiałów na dach jest niewątpliwie dachówka ceglana. Niezaprzeczone jej zalety znane są od wieków. Ze dotychczas na wsi mała miała zastosowanie, podobnie jak to jest z cegłą, tłumaczy się zupełnym brakiem odpowiednich dróg i szos w kraju naszym a przeto i trudnością dostawy. Łącznie więc z cegielniami należałoby zakładać i fabryki dachówek.

Zaznaczyć tu należy, że sposób wyrabiania dachówek tłoczonych a nie ciągnionych jest znacznie lepszy.

Dachówka z dobrej gliny, dobrze wypalona, odporna jest na wpływy atmosferyczne. To też w wielu wypadkach spotkać można dachówki, co setki lat przetrwały i nie straciły swoich właściwości. Dachówka bywa kilku typów: karpiówka, holenderka, szwajcarska i marsylska. (Rzymska nadaje się do kościołów lub w wyjątkowych razach, ze względu na jej wysoką cenę).

Najpraktyczniejszą karpiówką należy kryć podwójnie lub w łuskę. Krycie pojedyncze, chociaż tańsze, nie jest praktyczne. Podkładane gonciki gniją i nie chronią od zacieków. Holenderka czyli esówka, często spotykana, jest naogół ładna i praktyczna. Szwajcarska i marsylska są podobne; jednak marsylska, jako wyrabiana sposobem tłoczonym, jest lepsza.

Wogóle, przy dachówkach żłobionych, szczególnie ważnym jest dobry gatunek fabrykacji, gdyż niedokładne dopasowanie żłobków powoduje łatwe zacieki. Przeto dachówki te wymagają specjalnie dokładnego i równomiernego wypalenia i ułożenia.

Przy zakładaniu fabryk dachówek należałoby zwrócić uwagę na konieczność unormowania wymiarów dachówek. Obecnie wyrabiane cegły i dachówki w każdej niemal fabryce posiadają inne wymiary, co wprowadza duże utrudnienia zwłaszcza przy wszelkich naprawach uszkodzeń murów i dachów. Jednolite wymiary winny obowiązywać na całym obszarze ziem polskich.

Dachówka cementowa.

Dachówka cementowa jest surogatem dachówki glinianej, posiada wprawdzie dużą zaletę — łatwość prędkiej fabrykacji, ale poza tem posiada tak poważne braki, że stosować ją można jedynie tylko w tych wypadkach, gdy innego materiału dostać niema możliwości. (Dach winien być w każdym razie kryty jednobarwną dachówką).

Jak wszystkie roboty cementowe, dachówka jest bardzo wrażliwa na wpływy atmosferyczne, łatwo nasiąka wilgocią, łatwo też od mrozów pęka. Niewiele pomaga smarowanie przy wyrobie farbą cementową, mazią smołową lub t. p.

Przy przewozie jest kruchą i łamliwą. Wymaga starannej fabrykacji. Koniecznym warunkiem jest obecność

w danej okolicy czystego piasku ziarnistego, a przy fabrykacji zachowania odpowiedniego stosunku ilości cementu do piasku, w zależności od rodzaju piasku.

Często niedokładna fabrykacja daje dachówki, które po krótkim czasie kruszą się i rozsypują.

Strzecha słomiana, nasyciona gliną (uogniotrwalona).

Zestawienie wyżej wymienionych rodzajów pokrycia dachów wskazuje, że podstawową zaletą tych wszystkich materiałów (za wyjątkiem gontu) jest ich ogniotrwałość lub nietłwopalność; poza tą bardzo ważną stroną dodatnią, żadne pokrycie dotychczas nie może dorównać ani zastąpić wszystkich właściwości jakie posiada ta odwieczna tradycja, najtańsza i najwłaściwsza dla polskiego chłopca strzecha słomiana.

Zresztą nie tylko w Polsce słoma odgrywa tak ważną rolę przy pokryciu dachów.

W Anglii, Francji, Holandji, Danii, Szwecji, Norwegii i Niemczech, jak również i w Rosji wracają znów do tego dawnego sposobu krycia, jako najracjonalniejszego dla wsi. Jedną wadą słomy — zapalność daje się bardzo prostym sposobem usunąć; słoma przesycona roztworem gliny przestaje być zapalną i staje się zupełnie materiałem ogniotrwałym. Sposób ten zresztą nie jest ani nowym ani obcym dla naszego ludu. Spryskiwanie strzechy rzadką gliną praktykowane jest na Podolu i w innych okolicach od dawnych czasów i do dnia dzisiejszego.

Już w wieku XVIII czytamy opisy nasycania strzech słomianych gliną, w celu zabezpieczenia ich od ognia. Tak np. ks. P. Świtkowski w dziele swem pod tytułem „Budowanie wiejskie“, poświęconem Stanisławowi Augustowi w r. 1782, podaje szczegółowe opisy nasycania gliną słomy.

Podręcznik budownictwa wiejskiego napisany przez Gilly'ego w r. 1798 opisuje różne sposoby stosowane na Pomorzu.

W ostatnich czasach spotykamy szczegółowy opis uogniotrwalania słomy w Rosji, podany w broszurce B. Chomicza, z którego okazuje się, że od r. 1888 do r. 1900 sposób ten zastosowano w 10 596 wypadkach. Towarzystwa ubezpieczeń, które poznały strzechy wykonane ogniotrwałym sposobem, uznały go za właściwy i obniżyły stawkę ubezpieczeniową.

Sposób ten jest bardzo prosty: polega on na ugniataniu słomy z gliną tłustą bez piasku. Zmięte z gliną snopki słomy układa się na dachu, a dla równości pokrycia czesze się je grabiami i polewa roztworem gliny. Roboty te wykonywać należy podczas letnich i suchych dni, aby warstwa gliny miała możliwość dobrego wyschnięcia.

W ostatnich czasach na Zachodzie Europy wprowadzono pewne udoskonalenia w sposobie nasycania słomy. Próby dały jak najlepsze wyniki i znalazły już szerokie zastosowanie. Na specjalnie przygotowanych ramach układa się słomę z pod cepa lub młocarek nie gniotących i nie tarających słomy. Snopki przesywa się drutem żelaznym cynkowanym, lub mocnym łykiem i razem z tą ramą macza się w roztworze gliny z dodaniem gipsu lub cementu i wody amoniakalnej lub słonej.

Tak przygotowane płachty poszycia układa się zanim wyschną na łatach wiązania dachowego. W ten sposób powstaje jednolita, równa i gładka warstwa poszycia, o wyglądzie zupełnie podobnym do słomy nieutralizowanej i posiadająca własność ogniotrwałości. Każda warstwa pustych wewnątrz ździebeł stanowi izolację powietrzną od zimna i upałów.

Dach taki, jak wykazały próby, trwa do 60-ciu lat, jest dostatecznie porowatym, podobnie jak mur z cegły i nie pozwala plenić się robactwu niszczącemu zboże, złożone na poddaszu. Latem chłodne, a zimą ciepłe poszycie słomiane najlepiej zabezpiecza składane sprzęty rolników, jest znacznie wytrzymalsze na wichry, niż wszelkie inne pokrycia dachowe, daje się wykonywać z materiałów, które każdy włościanin ma pod ręką i nie wymaga sił fachowych.

Zamiast przeto zalecania włościaninowi nieznanym mu, a drogich materiałów ogniotrwałych, należałoby raczej wskazać mu, jak tanim sposobem zabezpieczyć może od ognia słomianą strzechę swoją i uchronić się nie tylko od grożącej mu pożogi, lecz i od konieczności wyzbycia się wielu słusznych tradycyjnych zwyczajów ludowych.

Pełna uroku prastara chata włościańska, pokryta czterookapową strzechą słomianą, tak przedziwnie harmonizującą z krajobrazem wsi polskiej, zachować więc może, i powinna, w kraju naszym i nadal swe dotychczasowe znaczenie i szerokie prawa obywatelstwa.

III. O charakterystycznych cechach dachu, okien i drzwi chaty polskiej.

W małym budynku polskiej chaty włościańskiej najwięcej widocznym, zdaleka już wyraźnie zarysowującym się, jest rozpostarty ponad czterema jej ścianami ogromny czterospadkowy dach.

Ta uderzająca wyniosłość dachów jest znamioną „cechą budowli północnych, słowiańskich: nawały śniegu, słoty uczyniły to potrzebą, co nie jest bez wdzięku. Stara to forma piramidalna, prosta a monumentalna“. (Gloger, „Budownictwo drzewne“). Dachy w Polsce nie tylko w chatach, ale i w dworach szlacheckich zawsze bywały bardzo spadziste.

Nawet dawne łamane dachy polskie tem się różnią od francuskich mansardów i innych, że obydwaj załamania dachu są jednakowo, lub prawie jednakowo, pochylone.

Myliłby się, kto by sądził, że dachy te świadczą o niepraktyczności i o zbytnej rozrzutności cieśli przy używaniu materiału drzewnego. Prawda, że dawniej w Polsce drzewa było pod dostatkiem.

Jednakże najważniejszą rolę odgrywało tu tradycją przekazane słuszne przystosowanie się do warunków klimatycznych. Kraj nasz, pod względem ilości opadów deszczowych i śniegu, znajduje się w znacznie trudniejszych warunkach, niż inne kraje Europy zachodniej.

To też i dachy u nas muszą być bardziej odporne na wpływy atmosferyczne. Wysoki dach sprzyja prędkiemu spływaniu opadów i nie zatrzymuje dużej ilości ciężkiego śniegu.

Lepiej się również opiera silnym wiatrom pokrycie stromeego dachu bądź to słomą, gontem, czy dachówką.

Też same zapewne *praktyczne* względy wskazują polskiemu cieśli zachowanie starodawnej tradycyi pokrywania ścian chaty ze wszystkich czterech stron, tworząc tym sposobem *charakterystyczny dla budownictwa polskiego typ dachu czterospadowego*.

Są wprawdzie pewne odchylenia od tej podstawowej zasady: w wielu okolicach dachy są tylko dwuspadowe, wzniesione ponad dłuższymi ścianami chaty. I w tym jednak razie pozostały ściany chaty zakończone są również *charakterystycznym okapem dachowym*, na łokieć lub więcej (do 2 łokci) wysuniętym poza ściany. (Na Kurpiach inaczej, patrz dalej).

Szeroki okap dachu, obiegający dokoła wszystkich ścian chaty polskiej, zabezpiecza doskonale ściany od zacieków, odprowadza wodę daleko od fundamentów, dając możność ludziom podczas deszczu schronić się przed domem, jak również w lecie podczas spiekoty, chata cała lepiej jest ocieniona.

To też pod takim okalającym chatę okapem często spotykamy ławy przy ścianie zewnętrznej, tak zwaną przyźbę, drewnianą, murowaną lub ubijaną z gliny i ziemi i zabezpieczoną deskami lub chrustem.

Do okapu często bywają przyczepiane półki, na których się suszą i przechowują różne produkty wiejskie. Okapy w chatach polskich tworzyły wysunięte na zewnątrz budynku belki stropowe, przeważnie od dołu nie deskowane, lecz zdobniczo profilowane. Na końcach tych belek spoczywają weinające się w nie krokwie, przybite do nich drewnianym kołkiem.

Krokwie pod kalenicą, łączone pod kątem ostrym (czasem prostym), przewiązane bywają w górnej części jętką. W szerszych budynkach pod końcami jętek przez całą długość dachu, idą płatwy podpierane szeregiem stolców pionowych. Górnicki w swoim „Dworzaninie“, opisując polskie dachy, jako „wysokie i piętrzyste“, tak zaznacza:

„Kiedy naprzód ludzie budować poczęli, wywiedli na

domach wysokie dachy, nie dlatego, aby dom się stał ozdobniejszy, ale iżby łatwiej woda deszczowa ściekać mogła, a dach się nie kaził, a wszelakoż ku temu *pożytkowi* i ozdoba przystąpiła“. W opisie dworu z r. 1660 (w aktach grodzkich) czytamy uwagę o okapach polskich: „ciężar dachu nie na budynku, ale na wiązaniu dokoła budynku uczynionem leży“.

Pierwotną formą dachu w Polsce, jak to badania wykazują, był najprostszy, rozpostarty ze słomy, trzciny lub chróstu dach namiotowy. Dotychczas takie pokrycia spotykamy jeszcze po wsiach nad brogami. Tworzą go cztery jednakowo pochyłe trójkątne płaszczyzny, zbiegające się u góry w jeden punkt. Ponieważ dawniejsze chaty miały plan prostokątny, do kwadratu zbliżony, więc też i płaszczyzny dachu kończyły się u góry krótką linią, kalenicą (sowieńcem) zwaną.

Na końcach kalenicy w dachu pozostawione były trójkątne otwory bez poszycia, które dym z chaty ulatywał, co i dziś jeszcze spotykamy w tak zwanych „kurnych“ chatach.

Jako dalszy rozwój dachu, można uważać typ dachu załamany ponad szczytowymi ścianami i tworzący w górnej części dachu trójkątne, prostopadłe szczyty odeskowane z dolną częścią okapową. Nieraz spotykamy szczytowe dachy podwójnie załamane, to jest trójkątny szczyt prostopadły w górnej swej części ścięty bywa płaszczyzną dachu. O ile takie dachy zatracaly dolny okap dachu, to je słusznie nazywano „pruskimi łamanymi“.

Zresztą typ ten, ale zawsze z okapami, prędzej w dworach i po miasteczkach, niż w chacie mógł mieć zastosowanie, wypływające z potrzeby wykrojenia w poddaszu małego pokoiku z oknem w szczycie.

O wieźbie i formach dachów polskich, wiele trafnych uwag pisał w końcu ubiegłego wieku książę Czartoryski, w dziełku swem „O stylu krajowym w budownictwie wiejskim“.

„Najładniejszy i najlepszy ze wszystkich okapów, jest okap krajowy, który dawać należy przy wszystkich budynkach, mających belkowanie, a więc przy domach mieszkalnych, dalej przy stajniach, po części przy magazynach i fabrykach.

„Tylko przy budynkach, nie mających belkowania,

jak np. przy stodołach i wszelkich budach okap krokwiowy dawajmy. Okap krokwiowy powstaje w ten sposób, że belki nie wystają poza ściany budynku, ale zato krokwie nie kończą się w punkcie, gdzie stykają się z belkami, lecz ukośnie ku dołowi, mniej lub więcej się zwieszają. Rozumie się, że okap krokwiowy, im jest szerszy, tem schodzi niżej i okna zaślania. Okap krajowy zaś, utworzony przez końce belek, sterzące nazewnątrz ścian domu, bez względu na większą lub mniejszą szerokość swą, utrzymuje się zawsze w jednym poziomie, to jest na poziomie belek“.

Oprócz tych typów, spotykamy jeszcze inną odmianę, która ściśle zachowana jest do dnia dzisiejszego i stanowi odrębną cechę budownictwa u kurpiów.

Wysokie płaszczyzny dachów z dużymi okapami, lecz tylko ponad dłuższymi ścianami chaty, tworzą u góry długą kalenicę. Boczne ściany zakończone są tu szczytem prostopadłym, bez okapów. Jednakże i kurpiowskie dachy mają swoją odrębną cechę nader charakterystyczną, a mianowicie: prostopadłe szczyty trójkątne nigdy nie są związane z drzewa na sposób ścian, lecz ozdobnie tarcicami odeskowane i nabijane gwoździami, pod których łebkami (głowicami), widnieją podłożone czworokątne blaszki świecące. Takimi gwoździami zazwyczaj wybijało się na szczytach formę krzyża i litery I H S. Wogóle zdobnictwo ludowe istniało w chatach od lat najdawniejszych. Tak np. nad szczytem, ostatnie przedłużone w górę krokwie (właściwie wiatrówki), tworzyły ładny motyw „swarogów“. Tam też stawiano zakończenie dachowe „pazdurem“ zwane. Najpospolitsze pokrycie dachu, słoma, była często ozdobnie poszywana „wzorzysto w schodki, w regularne karby, w krzyże i inne znaki“.

Również jako zdobniczy motyw, traktowane były ganeczki i podsienia, które jednocześnie posiadały dużo praktycznych stron, jako dalsze rozwinięcie „przyzby“.

„Na dwóch słupkach okrągło ciosanych wznosi się mały daszek wlepiony w dach chałupy, który osłaniając drzwi do sieni prowadzące, stanowi mały ganeczek. Często słupy te drewnianym połączone łukiem misterną ciesielską robotą, największą były domu ozdobą (Kolberg)“. Jednakże trzeba zaznaczyć, że „wszelkie podsienia, ganki, przystawki, są rozwinięciem bogatszem, uważać je wypadnie za odchylenie się od typu, a zapatrzenie na wzory niewłościańskie (wyjawszy tę okolice kraju, gdzie rodzą się one natu-

ralnie, jako wynik klimatu, np. w górach i ku południowi“. (M. Wawrzeniecki. „Zewnętrzne strony życia ludu“). Ogólne proporcje chaty są zazwyczaj tak dobrze wyczone u włościan naszych, że należałoby większą na nie zwrócić uwagę i starać się o zachowanie ich nadal.

Bez wątpienia małe niehygieniczne okienka, oświetlać mające wnętrza chaty, muszą ulegać zmianie i lepiej odpowiadać swemu przeznaczeniu. Jednakże i tu nie należy grzeszyć zbyt daleko idącą reformą, gdyż warunki wiejskie, otwarte przestrzenie, a więc swobodny dostęp światła i powietrza, nie wymagają tak dużych otworów okiennych, jak to winno mieć miejsce w miasteczkach i miastach.

Ważniejszą tu jest dobra konstrukcja okna, prosta i łatwo otwierająca dająca skrzydła okienne.

Dawny dobry zwyczaj obsadzania okna równo z licem ściany, powinien być również i przy murowanych budynkach stosowany, jako znacznie słuszniejszy pod względem technicznym, zwłaszcza dla budynków parterowych, zabezpieczonych dużym okapem od deszczu.

Okna tak założone, obite okładziną drewnianą, nie wymagają zabezpieczenia blachą dolnej części otworu okiennego, jak to konieczne jest przy oknie cofniętym od lica muru o kilka cali. Wiekowa praktyka wykazała, że okna tak założone nie ulegają łatwemu gniciu.

Dają one możliwość dobrego przybicia okienic wprost do okna, a nie do muru.

Skrzydła okienne winny otwierać się letnie na zewnątrz, zimowe na wewnątrz.

W oknach letnich i zimowych należy koniecznie porobić lufciki do przewietrzania izby w górnej części okna, ze względu na zwyczaj trzymania kwiatów na oknie, krepujących otwieranie lufcika.

Kształt okien zazwyczaj bywa zbliżony do kwadratu. Wymiary możnaby zastosować średnio szerokość 1 *m* i wysokość 1,10 do 1,15 *m*. Takie dwuskrzydłowe okno, podzielone na 6 szyb, najwięcej będzie zbliżone do dawnych typów okien, choć będzie nierównie większe od tamtych (6 szyb letnich i 6 zimowych). Gdzie wypadnie dać okna większe, tam poleciłoby można tak zwane okna bliźniacze, o szerokości podwójnej przy tej samej wysokości, podzielone w środku stojakiem i składające się z 12 szyb (t. j. 12 w letnich i 12 w zimowych skrzydłach).

W każdym razie należy unikać okien z górnymi skrzydłami otwieranymi, jako wręcz niewłaściwymi i niepraktycznymi dla wsi.

Pozornie niewielka różnica pomiędzy oknem zagłębionym w murze i oknem osadzonym z licem muru, jest jednak bardzo znamienna i nadająca ogólnemu charakterowi chaty polskiej wyraz swoisty. Okno w płaszczyźnie ściany nie stanowi tu brzydkiej dziury, zaznaczonej ocienionym zagłębieniem muru, lecz jest plamą mieniającą się barwnie. Również i drzwi chaty wiejskiej posiadają dużo swojskich cech. Należy przeto unikać wyrabianych po miasteczkach drzwi tandetnych, na modłę niby „pańską“, są one niepraktyczne i nieestetyczne dla wsi. Skrzydło drzwiowe od strony wewnętrznej zbijane z desek i ujęte w górnej i dolnej części poprzeczną deską wiążącą, od strony zewnętrznej nabijane bywa cieńszymi deseczkami w charakterystyczne desenie, zapomocą kutych, z dużymi głowicami gwoździ.

Ponad drzwiami zaleca się umieścić małe okienko, rzucające światło do sieni.

Okucie okien i drzwi powinno być proste, mocne, kowalską sztuką czynione.

Tak zwana polska klamka jest bardzo praktyczna nawet dla zewnętrznych drzwi, przyczem zamek skrzynkowy do klucza, umieszczony na wierzchu, od strony wewnętrznej, a nie „wpuszczany“, można też uważać za najwłaściwszy. Zawiasy drzwiowe powinny być pasowe, polskie.

U zamożniejszych włościan tworzą one ładny rysunek kuty z tych pasów.

Wogóle włościanin polski był zawsze przywiązany do swojej zagrody i starał się jej nadać miły wygląd. To też na każde prawie święta bieli swoją chatę wewnątrz i na zewnątrz, a gdzie dziewczęta są w domu, to ściany charakterystycznie znaczą piętami z wapna i farbki błękitnej. Koło okien a często i drzwi farbą też malują różne znaki i wzory. Samo bielenie chaty również z poczuciem piękna wykonywane bywa. Tak np. dziś jeszcze w wielu okolicach chaty bielone są z dodatkiem różnych kolorów, często szarmonizowanych z otaczającą przyrodą.

Przyczem charakterystyczną jest rzeczą instynktowne traktowanie konstrukcyi jako ornamentu: ściany podolskiej chaty są ubijane najczęściej z gliny, a dach podtrzymywane słupami i ramionami w glinie tej osadzonymi. Otóż i słu-

py i ramiona przy malowaniu chaty są starannie innym odzieniem farby wydzielone. Wogóle wieś polska, od wieków istniejąca, zawsze miała swoisty wygląd i charakter. Zaznaczyć przytem trzeba, że powyżej opisane niektóre cechy charakterystyczne naszych chat nie obejmują wcale tych wszystkich odmian, które tak wyraźnie się skryształizowały w różnych okolicach kraju naszego. Inną więc będzie chatą na Mazowszu, inną w okolicach Łowicza, w Kieleckiem, Radomskiem, Lubelskiem. Chaty kujawskie, kurpiowskie wręcz się różnią od chat góralskich. Na to składają się odmienne warunki życia i otaczającej przyrody.

Powyższe komunikaty wyrażają zasadniczą, jednomyślną opinię Koła Architektów w sprawach, związanych z oczekującą nas masową odbudową zburzonych wsi.

Zaznaczyć przytem należy, że jakkolwiek w komunikatach poruszane były sposoby budowania chaty włościańskiej, nie mniej jednak zasady, w nich wyłuszczone, stosują się i do innych zabudowań zagrody, jak np. budynków dla inwentarza.

Stodoły, śpichrze, szopy i t. p. budowle, rzecz naturalna, nie wymagają takich grubości murów, jakie są ze względu na utrzymanie odpowiedniej temperatury konieczne w pomieszczeniach mieszkalnych. Zasadnicze jednakże warunki, dotyczące ogólnego charakteru danej budowli, zarówno jak i całej zagrody, będą zawsze oparte na tych samych podstawach i przesłankach, jakie staraliśmy się wysnuć i wskazać dla chaty polskiej.

Dzisiaj, wobec niebywałych spustoszeń w kraju społecznym obowiązkiem naszym jest czujnie stać na straży naszych dorobków kulturalnych w każdej dziedzinie życia polskiego, a więc i w dziedzinie naszego budownictwa ludowego. I tu, jak wszędzie, idea rozumnego postępu przy stosowaniu nowych zdobyczy na polu techniki nie powinna być w krzyżującej rozterce z naturalnym rozwojem życia i odwiecznych tradycyi naszego ludu.

Hasło postępu przejawiać się winno przede wszystkim w samym sposobie budowania na wsi zgodnie z dzisiejszymi wymaganiami higieny, oraz techniki wyróbu dobrych materiałów, solidności i trwałości w budowaniu.

Dorywczo zaś próbowane nowe sposoby i nowe materiały budowlane, często niestety, wykazują zbyt bliską łączność ze zwykłą spekulacją, dla której zwłaszcza dzisiaj z konieczności chaotyczna i pośpieszna masowa odbudowa wsi najwięcej być może podatnym gruntem. A nawet, gdy w grę wchodzi nie spekulacja, a li tylko złe zrozumienie rzeczy, to i w tych wypadkach koniecznym jest stanowcze i silne przeciwdziałanie tym zgubnym zabiegom.

Dlatego też należałoby tworzyć zastępy odpowiednich instruktorów budowlanych, zakładać oparte na słusznych podstawach spółki budowlane po wsiach, składy materiałów, budować cegielnie i t. p.

Nie mniej ważnym zadaniem naszym będzie stworzenie dla wsi (i dla miasteczek) przepisów budowlanych, któreby dawały wskazania:

1) jak zakładać wsie i kolonie na suchych i zdrowych terenach;

2) jak poprawiać istniejące złe warunki terenowe (przez odpowiednie kopanie rowów, osuszanie dróg wiejskich, bagien i t. p.);

3) jak rozplanować i zabudować zagrodę włościańską;

4) jak odprowadzić ścieki z podwórza, z gnojowni, jak stawiać ustępy i t. p.;

5) o konieczności postawienia choć jednej dla wsi studni artezyjskiej; i wielu innych ważnych ulepszeń technicznych i zdrowotnych, tak niezbędnych dla rozwoju naszych wsi.

Praca w tym kierunku winna iść równoległe z pracą nad ogólnym podniesieniem kultury umysłowej, ekonomicznej i moralnej ludu naszego.

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

2274

